

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/233404,Pawel-Zielony-Miedzy-reportazem-a-literacka-fantazja-Ferdynand-Antoni-Ossendowsk.html>
28.02.2026, 00:19

Paweł Zielony: Między reportażem a literacką fantazją. Ferdynand Antoni Ossendowski

Życiorys Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego skrywa wiele tajemnic. Ten światowiec, powszechnie znany pisarz i podróżnik międzywojnia umyślnie kształtował swój enigmatyczny wizerunek.

[Emigracja Kultura ZSRS](#)

03.01

W okresie PRL był przez komunistów wymazywany z powszechnej świadomości, ale dzisiaj, wbrew pozorom, pamięć o Ossendowskim jest obecna. Może nie jest ona masowa, jednak wśród znawców i miłośników tematu wyraźnie wybrzmiewa. Czy jednak, niejako chcąc oddać mu te odebrane dekady popularności, ta pamięć nie jest czasem zbyt idealizowana? Wciąż pozostaje aktualne pytanie: na ile Ossendowski był podróżnikiem dokumentującym swoje barwne przygody, a na ile pisarzem kreującym swoją największą, bo dotyczącą siebie samego, opowieść?

Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów

Człowiekiem, który niewątpliwie odmienił życie Ossendowskiego, był Lewis Stanton Palen. Ten amerykański dyplomata oraz urzędnik, poznany na statku płynącym w 1920 r. z Japonii do Stanów Zjednoczonych, przekonał Ossendowskiego, że zamiast tworzyć artykuły prasowe poświęcone Mongolii powinien skupić się na pisaniu książki. Taka barwna powieść podróżnicza, opisująca jego ucieczkę z Rosji ogarniętej chaosem rewolucji przez Azję, boje toczące z bolszewikami u boku barona Ungerna, okraszona modnymi wówczas wątkami mistycznymi i okultystycznymi, wzmiankami o tajemniczym królestwie, ukrytych skarbach czy samotnym przetrwaniu zimy w tajdze, według Palena zapewniłaby autorowi znacznie większe przychody.

Tak też się stało. Wydana w Nowym Jorku pod koniec 1920 r. „*Beasts, Men and Gods*” stała się najpopularniejszą publikacją Ossendowskiego. Przetłumaczono ją na 19 języków. W samych Stanach Zjednoczonych w ciągu 2 lat została wydana aż dwadzieścia cztery razy! W 1923 r. w Warszawie ukazała się jej polska wersja o tytule „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów (konno przez Azję Centralną)”. Należy podkreślić, że oba wydania różniły się od siebie w sposób znaczący, co w swoim artykule „Robinson czy heroiczny męczennik? O dwóch wersjach najsłynniejszej książki Ferdynanda Ossendowskiego” wykazała dr Elżbieta Koziółkiewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jaka była przyczyna wprowadzenia tych zmian? W polskiej wersji literat chciał przedstawić swoją historię troszeczkę z innej perspektywy, nawiązać do naszej historii, w tym do zsyłek Polaków na Syberię. Jednak głównym powodem zmian było usunięcie w polskim wydaniu kontrowersyjnych zapisów. Pierwotne, amerykańskie poddało ostrej krytyce szwedzkiego geografa i podróżnika Svena Hedina, jednego z najbardziej znanych w tym okresie badaczy Azji Środkowej. Oskarżał on Ossendowskiego o kłamstwa i manipulacje w opisie wydarzeń, wykazywał, że odległości wspomniane w książce nie mogły być pokonane w tak krótkim czasie, że historie o pobycie w Mongolii i Tybecie były zmyślane, a także, że w nieprawdziwy sposób przedstawione zostały postaci takie jak Dalajlama. Prof. Andrzej Piskozub w swoim poście internetowym „Ferdynanda Ossendowskiego przypadki” pisze, że Hedin zwrócił również uwagę na motto

książki, które miałyby być cytatem z antycznego historyka Tytusa Liwiusza:

„Są czasy i wydarzenia, jakie tylko historia może rozstrzygająco ocenić. Współcześni albo pojedynczy obserwator powinni opisywać to, co widzieli lub to o czym słyszeli. Tego bowiem wymaga prawda”.

Sven Hedin po konsultacjach z ekspertami tematu oznajmił, że w żadnym z dzieł Liwiusza nie ma takich słów. Do krytyki pod koniec 1924 r. dołączył George Montandon w artykule we francuskim czasopiśmie „*Nouvelles Littéraires*”. Oskarżył w nim Ossendowskiego

„o to iż jest kłamcą i oszustem; zmyślił większość tras podróży, których w ogóle nie odbył, a nade wszystko nigdy nie pojechał do Tybetu”.

Jak pisał o nim pisarz Stefan Krzywoszewski w „Długim życiu”:

„Jego twórczość literacką cechowało niezawodne wycucie tematów i środowisk, pociągających czytelników aktualnością i egzotykiem. Porywisty talent opowiadawczy i polotna wyobraźnia sprawiły, że Ossendowski nie zawsze sam rozróżniał, co było wytworem fantazji, a co – ściśniętą sprawozdawczą. Zawsze święcie wierzył w to, co opowiadał. Te zalety sprawiły, że Ossendowski stał się bodaj najpoczytniejszym pisarzem polskim za granicą. [...]”.

W dalszych wspomnieniach Krzywoszewskiego:

„9 stycznia, po południu, dwie godziny spędziłem w jego pokoju. Rozmowa zeszła na przeżycia myśliwskie, Ossendowski ożywił się, opowiadał o swoich wyczynach łowieckich w Mandżurii.

- Niech pan powie, ile pan naprawdę zabił tygrysów? – pytałem.

- Cztery.

Przekomarzałem się

- Kolego! Czy nie za dużo! Opuść pan choć jednego!

Ossendowski śmiał się, ale obstawał przy swoim. Nie chciał również ustąpić z 68 niedźwiedzi, które miał ustrzelić w Azji. A tak rad był z gawędy, że gdym odchodził, gorąco za odwiedziny dziękował.[...]”.

[Czytaj artykuł Pawła Zielonego *Między reportażem a literacką fantazją. Ferdynand Antoni Ossendowski na portalu przystanekhistroia.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Emigracja, Kultura, ZSRS

Artykuł



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Fotografia portretowa Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego. B.d., autor nieznany. Narodowe Archiwum Cyfrowe